19.59.2.6

0219922

№ 25. ŁOWICZ, niedziela 23 czerwca 1918 roku. Rok II.

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie z odn. mk. 9.75
półrocznie . . „ 4.85
kwartalnie . . „ 2.45
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . mk. 11.80
półrocznie . . „ 5.90
kwartalnie . . „ 2.95

GAZETA ŁOWICKA

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 2,50 mk. Na 3-ej str. 45 f., na 8-ej — 33 f.
Drobne ogłoszenia po 10 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Łowicza i okolicy.

Cena pojedyńczego numeru 15 fenigów.

Wschód słońca o godz. 3 m. 39.
Zachód „ „ „ 8 m. 24.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Loterja Klasowa na Inwalidów

WOJENNYCH w KRÓLESTWIE POLSKIEM.

(2-ga Loterja Klasowa Legjonòw Polskich).

WARSZAWA TRĘBACKA 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i premja wygrywają razem

3 miljony 335,000 marek.

Główne wygrane 300,000, 180,000, 150,000, 125,000 i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim grania na naszej loterji — losy podzielono na **połówki, ćwiartki i ósemki.**

Cena losu w każdej klasie 26 marek, 1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6,50 mk., 1/8 losu 3,25 mk.,

Ciągnienie drugiej klasy 25 i 27 czerwca 1918 r.

Główne wygrane w II-ej klasie **30,000 mk.. 10,000 mk. 5,000 mk.** i wiele innych.

Bank Ziemiański gwarantuje wypłatę wygranych.

KALENDARZ.

Niedziela Agrypiny P. M., Zenona M.
Poniedziałek Narodzenie Św. Jana Chrzciciela.
Wtorek Prospera B. W., Adelberta W.
Środa Jana i Pawła M. m.
Czwartek Władysława Kr. W.
† *Piątek* Leona II P. W., Ireneusza.
Sobota **Piotra i Pawła Apost.**

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnie 7 lutego 1918 r. powstała przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych instytucja korespondentów, t. j. mężów zaufania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na prowincji, których obowiązkiem jest: informować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o przejawach miejscowego życia, zwłaszcza stosunku do K, P. Rządu i Jego zamiarów, wyjaśniać i prostować na miejscu fałszywe wiadomości, podawane o pracach i zamiarach K. P. Rządu, w końcu odpowiadać na zapytania i kwestjonarjusze, otrzymywane z Ministerstwa.

Rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 kwietnia r. b. № 220 mianowani zostali korespondentami:

P, Białecki Zygmunt na okręg Grodzisk, Błonie; p. Bukowiński Gustaw na okręg Kielce, Pińczów, Busk, Włoszczowa; p. Brudziński Zygmunt na okręg Sochaczew: p. Czekanowski Stanisław na okręg Grójec, Góra Kalwarja; p. dr. Grabowiecki Jan na okręg Łuków: p. Jechalski Władysław na okręg Sosnowiec, Będzin, Zawiercie; p. Jabłkowski Bronisław na okręg Łomża, Ostrołęka, Mazowieck, Kolno, Szczuczyn, Ostrów; p. Kozłowski Józef na okręg Dąbrowa; p. Krassowski Józef na okręg Radomsko; p. Kowalewski Przemysław na okręg Włocławek, Nieszawa; p. Kühn Kazimierz na okręg Płock, Sierpc, Płońsk; p. hr. Łoś Stanisław na okręg Garwolin

13.57.2.6

i Żelechów; p. Myśliński Władysław na okręg Skierniewice, Rawa; p. Minkiewicz Antoni na okręg Olkusz; p. Olex Bronisław na okręg Siedlce, Węgrów, Sokołów; p. Przybylski Zygmunt **na okręg Łowicz;** p. Przyłęcki Tadeusz na okręg Radom, Kozienice; p. Sokołowski Wiktor na okręg Piotrków; p. Sekutowicz Bolesław na okręg Lublin, Puławy, Lubartów; Krasnystaw, Janów; p. dr. Troczewski Antoni na okręg Kutno, Gostynin; p. Wojciechowski Czesław na okręg Łódź; p. Zieliński Ludwik na okręg Lipno, Rypin; p. Zaporski Antoni na okręg Miechów, Jędrzejów. „Monitor Polski".

Nowe posunięcie.

Dekretem Rady Regencyjnej z dnia 11 czerwca Rada Stanu zwołana została na dzień 22. Wstępujemy w nowy okres pracy państwowotwórczej, podjętej w zespole dosyć żróżniczkowanym i przy braku grup więcej radykalnych i lewicowych. W uzupełnionym nominacją składzie Rady Stanu zaznaczają się dwa obozy polityczne, pomiędzy którymi istniały podstawowe różnice. Są to dwa prądy, które przez przebieg ostatnich lat ciągle się ścierały z sobą, to niwelując się, to potęgując swoje oddziaływanie.

Akcje tych dwuch odmiennych obozów — aktywistycznego i pasywistycznego, zbiegając się w jednym ośrodku, którym ma być Rada Stanu wywołać mogą decydujący moment i być siłą rzeczy tym czynnikiem, który zadecydowałby odwołanie się do najszerszej opinji społeczeństwa,—zwołania Sejmu, jako wyrazu woli narodu.

Czy zwołanie Sejmu walnego, popartego najszerszym prawem wyborczym, będzie istotnym uzewnętrznieniem się woli całego narodu, wynikającej z akcji przemyślanej,—to, kto głębiej wnika w życie społeczeństwa od warstw jego najniższych, dotkniętych nietylko analfabetyzmem czytania i pisania, ale i wszelkiej myśli, wybiegającej poza ramy jego bytowania,—do warstw inteligentniejszych, których bierność w orjentacji politycznej jest tym dalszym ciągiem bezwładu i piętnem niewoli,—ten—do takiego przeświadczenia dojść nie może.

W każdym razie będzie to forma, ku której skłania nas historja.

Na tle niedorozwiniętego życia politycznego rezultat wyborów do Sejmu może być przypadkowym, wywołać ten odruch, który wyradza się na tle niechęci, z przystosowania przez czynniki rządzące do odłamów politycznych tych podstaw, które dotykają ich politycznego stanowiska i godzą w ich programy. A więc grupy politycznie świadome mogą przesunąć swoje placówki, ogół zaś bierny pozostanie nie wyrazem woli narodu, lecz tylko objektem odpowiednio wyzyskanym przez ścierające się grupy.

W warunkach niezrównoważonej i martwej myśli politycznej w szerokich masach, rozszerzanie placówki jest jednym z pierwszych zadań rządu.

Wskazany program rządu, dla większości grup biernych może być tym moralnym a jednocześnie imperatywnym nakazem, który uniesie je w kierunku zapoczątkowanej akcji.

Program aktywistyczny, wynikający z pojęcia, że dla dobra sprawy polskiej należy wyzyskać okoliczności, wytworzone przez wojnę, na nich oprzeć odbudowę niepodległego państwa polskiego i dążyć do zrealizowania tego założenia,—był pierwszym programem określonym, na podstawie którego powstał pierwszy przedstawicielski organ, b. Rada Stanu, wokoło której wówczas grupowały się jeszcze te radykalne odłamy społeczeństwa, które z biegiem czasu weszły na drogę opozycji.

Pasywiści, zgrupowani w Kole Międzypartyjnym, w przewidywaniu bezwzględnego — lub nie — zwycięstwa koalicji, do realizacji takiego programu przyłączyć się nie chcieli, dążąc do oparcia sprawy polskiej na prawach narodu, które uwzględnione być winny przez przyszły kongres.

Postulat pasywistów odtworzenia państwa polskiego ze zjednoczonych ziem polskichj w zasadzie—do niedawna—pozostawał w swej sile, jako warunek niezbędny przy przyszłym układzie państw europejskich. Pasywistyczny program cechy swej bierności zacierał podkreśleniem nieprzejednanego patrjotyzmu.

Zarówno aktywizm i pasywizm nie zajął w społeczeństwie—dotąd—wpływu przeważającego lub decydującego, a wpływ jednego lub drugiego, był poniekąd w spółzależności od przejawów aktywistycznych lub pasywistycznych w sprawie polskiej zarówno w Niemczech jak i Austrji.

Gdyby aktywizm państw centralnych mógł być dotąd uważany za postawiony jasno i definitywnie, rząd polski nie potrzebował by zapewne szukać ugruntowania swej linji wytycznej w dwuch sprzecznych, wzajemnie wyłączających się zagadnieniach aktywizmu i pasywizmu, a pasywizm siłą dokonanych faktów malał by na rzecz aktywizmu.

Okres jednak pierwszych rządów hr. Buriana, bezrezultatowa praca Centralnego Komitetu Narodowego, kierownika akcji legjonistycznej; próba rozwiązania granic polskich — traktatem brzeskim; walka czynników konserwatywnych i pseudo liberalnych w parlamencie pruskim i projektowany przy reformie wyborczej system proporcjonalny, w zastosowaniu do okręgów polskich; destrukcyjna praca żywiołów tamujących przebudowanie ustroju społecznego w Niemczech; ciągłe dotąd wirowanie,—podrywały trwałość mocy deklaracji większości parlamentarnej.

Żywioły pasywistyczne w kraju, które tak uporczywie trwały przy byłym rządzie carskim, a nakład swej pracy—w samorządowym zaledwie zakresie uważały za politykę realną, w następstwie realizm swój przeniosły w dziedzinę zagadnień związanych z dalszym biegiem wojny, a więc dalekich od realnych, bo niedokonanych wówczas, a dziś zaledwie może zbliżających się faktów.

Deklaracja Koła Narodowego radnych m. Warszawy zakreślała ramy dla Rady Stanu tylko — jako dla instytucji tymczasowej, mającej na celu przyjęcie ustawy sejmowej — bez rozstrzygania spraw dotyczących formy rządu, granic państwa, traktatów międzynarodowych,—a ograniczonej jedynie do rozpatrywania spraw, które wymagają natychmiastowego ale czasowego rozstrzygnięcia.

Prasa Koła Międzypartyjnego wspominając o Zjeździe w dniu 28 kwietnia zaznaczyła, że treść uchwał jest najzupełniej zgodna z dotychczasową zasadniczą linją polityczną stronnictwa. Kandydaci ubiegający się o mandat w Radzie Stanu składali odpowiednią deklarację. Sprawa wojska, uznana jako konieczny atrybut państwowy, uzależniona od warunku, że cała organizacja wojskowości pozostaje w ręku władz polskich.

Gabinet ministrów w deklaracji swej podkreślił dążenie do odbudowania państwa w porozumieniu z państwami centralnymi, a więc łączne z programem stronnictw aktywistycznych i deklaracją, którą przedstawiciele aktywizmu złożyli w Berlinie, uzyskawszy

wzamian od większości parlamentarnej zapewnienie integralności Królestwa Polskiego, dostęp do morza przez Gdańsk i możność przesunięcia granic ku Wschodowi, — przy porozumieniu się w kwestji militarnej i ekonomicznej.

Wytyczne te daleko wybiegały poza granicę, nakreśloną przez Koło Międzypartyjne, a głosy prasy Koła zapewniały, że ze swej jasnej linji polityki narodowej nie zejdą.

W podziale na czynne u nas ugrupowania, skład Rady Stanu, po ustąpieniu członków Narodowego Związku Robotniczego, w przybliżeniu przedstawia się:

Ze Związku Budowy Państwa Polskiego 14 czł., Centrum Narodowego 9, Ligi państw. polskiej 5, Stronnictwa Narodowego 4, Zjednoczenia Ludowego 7, Bezpartyjnych 10, Stronnictwa państwowego 1, Klubu państwowców 1, Koła Międzypartyjnego 39, Żydów 7, Niemców 1; nadto 12 wirylistów. Podział ten może być nie zupełnie ścisły, niemniej w wyniku daje 39 czł. Rady Stanu, wybranych i mianowanych z pośród zwolenników Koła Międzypartyjnego.

Wynik wyborów przy ordynacji opartej na Sejmikach powiatowych, w których żywioły międzypartyjne, jako spadkobiercy dawnych komitetów obywatelskich stanowiły niezaprzeczoną większość—musiał być taki a nie inny.

W składzie Rady Stanu widzimy nader nikły procent przedstawicieli drobnej własności rolnej, włościan i słusznie podkreśla to „Wyzwolenie", że jeden przedstawiciel własności większej — przypada mniej więcej na tysiąc, wtedy — kiedy — drobna własność dała jednego na pięćset tysięcy; — stosunek to więcej, jak anormalny.

Przedstawicieli zdeklarowanego aktywizmu i neoaktywizmu znajdujemy przypuszczalnie 44, — a więc mniejszość.

Jakie stanowisko zajmą bezpartyjni i wiryliści— jest dziś o tyle trudno określić, jak i przedwcześnie przewidywać jakiej ewolucji dokona grupa międzypartyjna.

Korektywa, wywołana nominacją, naogół wydawała się aktywistom niedostateczną, nierównoważącą, przynajmniej w przybliżeniu,—dwa przeciwne obozy.

Stoimy więc w przededniu rozpoczęcia prac Rady Stanu, deklaracji rządu i ujawnienia tych projektów, które rząd przedłoży Radzie Stanu.

Moment decydujący wskaże nam drogę obraną przez rząd i uzewnętrzni tę cząstkę woli narodu, którą bądź, — co bądź — stanowią przedstawiciele w Radzie Stanu.

Okres czasu pomiędzy dokonanymi w kwietniu wyborami — a otwarciem Rady Stanu przyniósł już nie jedno wyjaśnienie.

Pomieszczona w „Monitorze Polskim" z dnia 13 czerwca, z rozporządzenia prezydenta ministrów, deklaracja, poraz pierwszy podkreśla oficjalnie stanowisko rządu w stosunku do uchwały zapadłej w dniu 3 czerwca na radzie ministrów w Wersalu, i — w stosunku do państw centralnych z zapowiedzianą z nimi pracą. Niespotykaliśmy się dotąd z podkreśleniem tego stanowiska ani w okresie wizyt berlińskich i wiedeńskich Rady Regencyjnej, ani też w chwili pertraktacji aktywistów z większością parlamentarną, ponownie nawiązanych jeszcze w marcu, i przy uznaniu dokonywanego faktu porozumienia się przez rząd polski.

Z półoficjalnych notowań dowiadujemy się również o części tych projektów, które rząd zamierza wnieść pod obrady Rady Stanu.

Projekt ustawy o porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego, dalej projekty ordynacji wyborczej do Izby poselskiej i Senatu, jako też projekty: ustawy wojskowej, ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego, organizacji Władz Skarbowych, ustawy o nadaniu obywatelstwa polskiego i ustawy o ochronie lokatorów. Nadto wygotował rząd projekt regulaminu Rady Stanu, który to projekt wejdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady Stanu. Impuls i tendencja, które popłyną z sali obrad, przenikną do społeczeństwa, zniewolą do zdecydowanych ściślejszych założeń, do ujęcia wątku myśli politycznej, która poruszy masy i zapewne da rządowi silniejsze oparcie.

Nieprzejednane stanowisko Koła Międzypartyjnego w stosunku do nienaruszalności własnego programu, obawa zejścia z właściwej drogi, kto wie, czy nie ulegną złagodzeniu. Wszak dzieje narodowej demokracji, dominującego czynnika w Kole Międzypartyjnym, począwszy od wszechpolskiego zapoczątkowania, poprzez zjazdy wszechsłowiańskie, walkę z lewicą w imię legalizmu—w latach pseudo konstytucyjnych w Rosji, ugody samorządowe i deklarację po 5 listopada, aż do pewnego zbliżenia się do wytworzonych obecnie stosunków, uległy tylu przeskokom, że i dziś możemy być przygotowani na nieprzewidziany efekt, w głębi którego zapewne będzie kryła się zasada, że wszelka droga dobra, która prowadzi do władzy.

Wszak wiemy o „orędziu" Romana Dmowskiego, zalecającym endecji wzięcie udziału w pracy państwowotwórczej. W artykule zaś „Kurjera Poznańskiego" „Przed rokowaniami w sprawie polskiej" czytaliśmy, że aczkolwiek czyni się pewne zastrzeżenia co do rozwiązania austro-polskiego, plan ten jednak, przy którego realizacji Galicja z Królestwem byłaby połączona, stanowi tak poważny krok naprzód, że trzeba go wysoko cenić i wiele wątpliwości na bok usunąć.

Rozpoczęte prace Rady Stanu, jako nowe posunięcie w sprawie odbudowy Niepodległej Ojczyzny, zapewne doprowadzą do pewnego skrystalizowania się polskiej myśli politycznej.

r.

Kronika.

Dnia 16 b. m. p. E. Przybyszewski z inicjatywy Towarzystwa Krajoznawczego, wygłosił w sali Straży Ogniowej odczyt p. t. „Walka z szatanem". Odczyt ten, który zgromadził nieliczne grono inteligencji i drobną garść rzemieślników — poświęcony był głównie analizie tła społecznego jednego z ostatnich dzieł Stefana Żeromskiego p. t. „Walka z szatanem", która to powieść składa się z dwuch ściśle związanych ze sobą części — „Nawracanie Judasza" i „Zamieć". Prelegent z góry stwierdził, iż powieść tę pod względem artystycznym uważa za jednę z najsłabszych prac Żeromskiego, natomiast wydaje się mu ona bardzo ważną ze względu na tło utworu i poruszone w niej zagadnienia społeczno-etyczne.

„Dość popatrzeć na niewzruszone zła przez wieki i na wieki pomiędzy ludźmi ufundowane, na nikczemne krzywdy, które człowiek stwarza i nazywa cnotami, na podłość i oszustwa, z których bezczelne a wieczyste prawa są ukute... to wszystko zbieram w jedno i nazywam szatanem" — oto ustęp, który prelegient wziął motto całego odczytu i zilustrował całym szeregiem rozdzierających scen nędzy ludzkiej.

Drugą część odczytu prelegent poświęcił głównie charakterystyce różnych prądów „walki ze złem".

oraz ważniejszych postact utworu jako to: radykalnego demokraty Nienaskiego, syndykalisty Błaszczykiewicza i „mściciela“ Złowskiego.

Zgromadzona na odczycie publiczność miała więc sposobność zastanowić się nad wieloma pierwszorzędnej wagi zagadnieniami współczesnego życia, o których w naszym prowincjonalnym zakątku mówi się i słyszy tak niezmiernie rzadko.

NADESŁANE.

Opiekunki „Schroniska dla biednych dzieci“ w Łowiczu składają serdeczne „Bóg zapłać“ gospodarzowi ze wsi Małszyce — Janowi Kucharkowi za ofiarę w postaci produktów spożywczych. Oby ten pierwszy a tak chwalebny przykład zachęcił i innych pp. gospodarzy.

Popów, 20.VI 1918 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 24 „Gaz. Łowickiej“ w korespondencji z Popowa wiersz czwarty jest zmyłka zasadnicza, a mianowicie: zamiast „podziękowania“ wydrukowano „sprawozdania“. Uprzejmie proszę Sz. Redaktora o umieszcenie sprostowania.

Z szacunkiem
Fr. Nowiński, pisarz straży w Popowie.

Ministerstwo W. R. i O. P.

Konkurs. Z początkiem r. szk. 1918—19, t. j. z dniem 1 1918 r. będą upaństwowione seminarja nauczycielskie męskie w Warszawie, Łowiczu, Łęczycy, Siennicy i Wymyślinie oraz seminarjum żeńskie w Warszawie.

W zakładach tych będą do obsadzenia następujące stanowiska: 1) dyrektorów, 2) nauczycieli seminarjalnych, 3) nauczycieli szkół ćwiczeń, 4) lekarzy szkolnych, 5) nauczycieli zawodowych do nauki robót ręcznych, 6) ochroniarek, 7) ogrodników zawodowych.

Na te posady rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 6 lipca 1918 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie (Sekcja szkolnictwa elementarnego Al. Ujazdowska 20).

Przy obsadzeniu stanowisk, wymienionych pod punktami 3) i 2), pierwszeństwo będą mieli posiadający wyższe studja oraz znajomość szkolnictwa elementarnego. Zauważa się przytem, że w każdem seminarjum potrzebny będzie zawodowy nauczyciel (ka) do wychowania fizycznego, nauki rysunku, muzyki i śpiewu.

Od ubiegających się o stanowiska, wymienione pod punktami 3) do 7 wymaga się:
do p. 3) zawodowego wykształcenia w seminarjach nauczycielskich i kilkoletniej zawodowej praktyki w szkołach elementarnych.

do p. 4) dyplomu lekarskiego,

do p. 5) uzdolnienia do udzielania slöjdu drzewnego metalowego w seminarjach męskich, szycia białego i krawiecczyzny, względnie gospodarstwa domowego (gotowania) w seminarjach żeńskich. Pierwszeństwo przysługuje osobom, posiadającym obok zawodowego uzdolnienia—kwalifikacje nauczycielskie,

do p. 6) kilkoletniej praktyk! we wzorowej ochronie (ogródku freblowskim) i odpowiedniego wykształcenia pedagogicznego,

do p. 7) praktycznej znajomości sadownictwa, warzywnictwa i przczelnictwa oraz uzdolnienia do samodzielnego prowadzenia kilkomorgowego ogrodu i mniejszej pasieki.

Do podania należy dołączyć wierny opis życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg studjów, złożenie egzaminów, tok i wymiar dotychczaśowej praktyki nauczycielskiej i zawodowej, przynależność państwową, oraz podać nazwiska i adresy poważnych, osób, na których opinje może się kandydat powołać

Każdy kandydat winien w podaniu zaznaczyć, przy którym z wymienionych zakładów przedewszystkiem ubiega się o stanowisko, oraz czy gotów jest objąć także inne stanowisko, które Ministerstwo mu wyznaczy. Dotyczy to zwłaszcza tych nauczycieli, którzy pracują obecnie w mających być upaństwowionemi seminarjach.

Przed sądem w Marmaros-Sziget.

Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ donosi z Marmaros-Sziget:

Naród polski a proces.

Cała Polska zwraca oczy na małą mieścinę i nadsłuchuje słów, jakie padają w sali sądowej, oczekując z naprężeniem wyniku niezwykłego procesu. Zblizka bowiem patrzeć na ostatni akt tragedji legjonowej na węgierskiej ziemi, przysłuchiwać się przebiegowi procesu, może tylko mała garstka osób bezpośrednio interesowanych. Rozprawa jest jawną i zdawałoby się, że zjadą liczne rzesze rodaków, że młódź legjonowa, widząc swoich, z tym większą otuchą patrzeć będzie w przyszłość. Takby się zdawało, a jednak przybyć mogła do Marmaros Sziget tylko mała garstka, a przeszkodą w tym, jest brak... środków żywności dla przyjezdnych.

Na rozprawie są obecni przedstawiciele Rady Regencyjnej i Rządu polskiego, pp. Konstantyn Przewłocki i Jerzy hr. Tarnowski.

Mimo protestów i starań obrony, opierającej się na przepisach prawnych, sąd postanowił prowadzić rozprawę po niemiecku.

Akt oskarżenia przeciw kap. Góreckiemu i tow.

Akt oskarżenia na pierwszem miejscu zwraca się przeciw kapitanowi dr. Romanowi Góreckiemu, zarzucając mu zbrodnię przeciwko mocy wojennej państwa w czasach wojennych w porozumieniu z nieprzyjacielem, aby mocy wojennej państwa wyrządzić szkodę przez zbrodnię niedozwolonego werbunku, zwłaszcza spisku w celu dezercji, buntu, podburzenia i współudziału w morderstwie, gwałtu publicznego, udziału w kradzieży i oszustwa.

W szczególności między innymi występuje akt oskarżenia przeciw kap. dr. Romanowi Goreckiemu o to, iż:

innym niż c. i k. wojskom, a mianowicie stojącym w Rosji, nie należącym do nieprzyjaciela polskim siłom zbrojnym gen. Dowbór-Mnśnickiego wojska doprowadzać postanowił;

iż zamierzał inne oddziały wojska, należące do c. i k. armji przeprowadzić do gen. Muśnickiego i, w tym też kierunku działając, namawiał je w czasie wojny jako oficer do dezercji, wobec czego prawie cały na wschodnim froncie w rezerwie pozostający Polski Korpus Posiłkowy, a wraz z nim wielu „kombatantów“ rzeczywiście uszło;

iż w chwili, gdy gwałt chciano stłumić i gdy już odpowiednie w tej mierze środki zostały zarządzone, jako oficer i inspirator buntu prowadził w

dalszym ciągu swą zbrodniczą działalność, wobec czego musiano zrobić użytek z broni, przyczem postradały życie wojskowe osoby, a w śmierci ich dopatrzeć się należy znamion mordu, który w ten sposób na jego rozkaz i radę wskazany został;

dalej jako współdziałający i wykonawczy organ utworzonego pod kierunkiem bryg. pułk. Józefa Hallera de Hallenburg komitetu:

spowodował zniszczenie wojskowych urządzeń telegrafów, pozostających w obrębie Polskiego Korpusu Posiłkwego;

dopomógł do nieprawnego przywłaszczenia sobie rzeczy, tworzących własność c. k. skarbu wojsk.;

chociaż postanowienie do przejścia było powzięte, wykorzystał nieświadomość państwowych organów, wprowadził je w błąd, podejmując uzupełnienie w kwocie 550,000 kor. i materjał uzbrojenia przedstawiający wartość 100,050 kor., oraz prowiant, którego ilości nie można ustalić, wobec czego państwo poniosło szkodę —

za co winien być ukarany po myśli par. 328 a. wojskowego kodeksu karnego.

Akt oskarżenia przeciwko rotm. Norbertowi Okołowiczowi.

Oskarżenie zarzuca rotmistrzowi Okołowiczowi między innemi, co następuje, iż:

zamierzał przeprowadzić wojska korpusu posiłkowego do gen. Muśnickiego;

namawiał do dezercji oddziały, należące do związku c. k. armji i zamierzał je przeprowadzić do gen. Muśnickiego;

przywłaszczył cudze pod swym zarządem pozostające przedmioty, stanowiące własność skarbu wojskowego;

wydał polecenia podwładnym organom żandarmerji, by wstrzymały pojawiających się po drodze c. i k. oficerów:

prowadził dalej swą zbrodniczą działalność w chwili, gdy gwałt chciano stłumić i wprowadzić ład przy użyciu siły zbrojnej, by zmusić zbuntowanych do posłuszeństwa —

za co winien być ukarany po myśli par. 328 a. wojskowego kodeksu karnego.

Obydwu oskarżonym akt zarzuca między innymi aresztowanie gen. Zielińskiego.

Akt oskarżenia przeciwko ks. kapel. Panasiowi.

Oskarżenie zarzuca ks. Panasiowi między innymi:

iż usiłował przeprowadzić wojska do gen. Dowbór-Muśnickiego;

nakłaniał do dezercji inne osoby wojskowe, pozostające do armji w stosunku służbowej przysięgi i jako oficer nakłaniał je do tego samego celu w czasie wojennym z takim skutkiem, że prawie cały Korpus posiłkowy wraz z innymi kombatantami uszedł z szeregów armji;

iż w towarzystwie innych uzbrojonych legjonistów wystąpił przeciw wysłanym przez przełożoną komendę marsz. por. pol. Kosaka i wkraczającym oficerom marsz. por. pol. Janowi Schilingowi i kap. szt. Janowi Baleanu, przeciw którym użył broni i

prowadził dalej swą zbrodniczą działalność jako oficer w chwili, gdy przygotowano środki celem stłumienia gwałtu, przyczem znaczniejszy zastęp buntowników użył broni.

Za owe czyny winien być ukarany po myśli par. 328 a. wojskowego kodeksu karnego.

W pierwszym dniu rozprawy pierwszy zeznaje kapitan intendentury dr. Górecki.

Zeznanie kap. dr. Góreckiego bardzo obszerne, opiewa w streszczeniu:

Nie czuje się wcale winnym, albowiem spełnił tylko swój obowiązek. Do Legjonów wstąpił, pomimo, że czterokrotnie był uwolniony z wojska, jako niezdolny do służby wojskowej, a wstąpił w tym celu, aby walczyć o wolność Polski.

Dlatego nie ma zupełnie zamiaru bronić się tutaj wobec zarzutów zdrady i innych podobnych, a bronić się będzie po przedstawieniu stanu rzeczy tylko przeciwko oskarżeniu o kradzież, oszustwo, i t. p. haniebne zbrodnie, których nie popełnił, ponieważ uzbrojenie, amunicja i wszystkie inne przedmioty, należące do korpusu polskiego, uważał za własność armji polskiej i narodu polskiego, którą korpus polski miał prawo rozporządzać dla Polski.

Zanim przystąpił do przedstawienia samego wypadku, będącego przedmiotem oskarżenia, przedstawił osk. dr. Górecki całą genezę i historję Legjonów.

Osk. dr. Górecki wykazuje następnie, że Legjon polski wskutek aktu obu Cesarzy z 5 listopada 1916 roku, dalej wskutek utworzenia Rządu polskiego i Rady Regencyjnej, nakoniec wskutek własnoręcznego pisma cesarza Karola, który wyraźnie oddał Legjony Królestwu Polskiemu jako armję polską wraz ze wszystkiem, co do Legjonów należało, przeobraził się w armję polską i przestał być częścią składową armji austrjacko węgierskiej.

Przechodząc do wypadków będących przedmiotem oskarżenia, oskarżony dr. Górecki, stwierdza, że Korpus polski, jako organizacja nietylko wojskowa, ale i polityczna walcząca o wolność narodu polskiego, musiał zajmować się żywo wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do losów narodu polskiego. Kiedy więc wobec traktatu brzeskiego nadchodziły coraz nowe wiadomości, które potwierdzały te straszne pogłoski, jakie nadeszły, na naradzie oficerskiej Korpusu, kiedy gen. Zieliński żądał, aby się wojsko polskie nie mieszało do polityki i kiedy także major Zagórski oświadczył, że powinno się o tem pamiętać, iż są tylko żołnierzami a nie politykami, oskarżony wypowiedział odmienne zapatrywanie. Oświadczył on, że potępia wprawdzie mieszanie się wojska do polityki, nie mógł jednak przyjąć na siebie obowiązku uspakajania wojska polskiego z powodu wypadku w Brześciu Litewskim.

Przy tej sposobności z góry zastrzega się oskarżony przeciwko zarzutowi, jakoby wówczas istniał jakikolwiek spisek lub jakiekolwiek postanowienie opuszczenia granic monarchji.

Oskarżony był i jest obywatelem polskim i oficerem polskim, a nie austrjackim, nie miał więc względem monarchji austrjacko-węgierskiej szczególnych obowiązków. Złożył wprawdzie przysięgę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jako zarazem królowi polskiemu, a następnie w Warszawie cesarzowi Karolowi, ale wniósł wraz z kolegami w Królestwie podanie o zwolnienie go z poddaństwa austrjackiego i przyznanie obywatelstwa polskiego, a po wydaniu manifestu cesarza Karolu, oddającego polski Korpus posiłkowy państwu polskiemu, rozumiał, że tem samem stał się obywatelem i oficerem państwa polskiego, mimo niezałatwienia swego podania.

Zastrzega się także oskarżony przeciwko temu, aby opuszczenie granic monarchji przez wojsko polskie celem połączenia się z armją polską gen. Dowbór-Muśnickiego uważano jako dezercję—jak opiewa akt oskarżenia. Wojsko polskie nie myślało się uchylać od służby ponieważ z góry było przygotowane na to, iż w razie pozostania w Austrji zostanie rozwiązane, natomiast w związku z armją polską Muśnickiego dalej będzie walczyć dla Polski, powtóre

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie „FAGOSOL“ leczy radykalnie choroby płucne. „FAGOSOL“ zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie, leczy szybko **bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i koklusz.**

Sposób użycia przy każdym flakonie. Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

nie była to dezercja także dla tego, ponieważ wojsko polskie nie było już częścią składową armji austro-węgierskiej.

W drugim dniu rozprawy sądowej dokończył kapitan Górecki swoje zeznania. Jakiejś osobnej narady i uchwały oficerów co do opuszczenia granic monarchji i połączenia się z jenerałem Dowbór Muśnickim nie było. Ogólny nastrój był przygnębiony, panowało powszechne przekonanie, że jeśli w ostatniej chwili nie zajdzie coś szczególniejszego, to nastąpi rozbrojenie wojska polskiego.

Rozpacz odbierała wszystkim możność spokojnego oceniania sytuacji. Oczekiwali wszyscy rozkazów od Rządu polskiego, ale rozkazy nie nadchodziły. Tak upływały ostatnie dni 13, 14 i 15 lutego.

Przed południem dnia 15 lutego otrzymał oskarżony instrukcję, że jeżeli do 8.15 wieczorem nie nadejdzie rozkaz od Rządu polskiego, wówczas ma wyruszyć z oddziałami podległymi mu jako intendantowi ku Rarańczy i tam ma wyczekiwać dalszych rozkazów. Oskarżony postanowił z pełną świadomością celu wypełnić rozkaz i poczynił zaraz na wszelki wypadek konieczne przygotowania,

W myśl otrzymanej instrukcji udał się popołudniu do jenerała Zielińskiego i oświadczył mu. że „komitet" wojskowy postanowił wyruszyć dla połączenia się z Muśnickim i wezwał go, aby wraz z sztabem przyłączył się do nich. Gdy jenerał Zieliński i członkowie sztabu oświadczyli, że pozostaną i dobrowolnie nie pójdą, wtedy oświadczył oskarżony, że oddaje ich pod „przymus wojskowy" i postawił straż przed nimi.

Gdy do wieczora nie nadeszła żadna interwencja od rządu polskiego, oskarżony wyruszył z swoimi oddziałami intendantury, kolumną sanitarną, trenami w kierunku Rarańczy, nie objaśniając szczegółowo dokąd idą. Dotarli szczęśliwie blizko Rarańczy, nagle jednak w nocy odezwały się strzały i okrzyki, światłami starano się zbadać, gdzie są i w jakim kierunku dążą, nakoniec patrole austrjackie się zbliżyły i wzięły ich do niewoli.

Zarzuty kradzieży i oszustwa opierają się na przypuszczeniu, że oskarżony dlatego żądał wypłaty pieniędzy i wydania obuwia dla wojska polskiego, ponieważ postanowił z góry zabrać je dla wojska w chwili opuszczenia granic państwa. Przypuszczenie to zupełnie mylne, ponieważ pieniądze powinny były już 11 lutego być wypłaconymi. Że wypłata nastąpiła dopiero w dniu 15, to było bez związku z wyruszeniem wojska polskiego i powinno było znacznie wcześniej nastąpić.

Audytor Bartak, kierujący rozprawą wzywa oskarżonego, aby sam się zanadto nie obciążał i nie brał całej odpowiedzialności na siebie.

Oskarżony Górecki oświadcza, że zeznaje prawdę i od odpowiedzialności się nie uchyla. Działał wedle otrzymanej instrukcji, ale się z nią zgadzał.

Korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej“ tak kreśli swe wrażenia na widok oskarżonych idących więziennym korytarzem na rozprawę:

Szło ich pod osłoną bagnetów 114.

Miarowy, żołnierski krok uderzał o mury gmachu sądowego, o słuch obcych ludzi i gdyby mógł stać się czemś widzialnem stałby się może jako owo lśnienie bagnetów w rannem słońcu: dumne, mocne i piękne.

114 oskarżonych!

114 czyichś ukochanych synów, mężów, narzeczonych, dla których jutro — może być tarpejską skałą.

A oni idą korytarzem sądowym młodzi, wyprostowani, jak struna, z twarzą, którą zjada myśl pełna troski i niepewności, smutek i rozłąka, nostalgja i bezczynność.

Z „Wieku nowego“ wyjmujemy następujący urywek opisu sali sądowej:

Obok za stołem obrońcy—a naprzeciw trybunału, na ławach amfiteatralnie ustawionych, siedzą rzędami oskarżeni, wszyscy w odświętnych mundurach, z wszystkimi orderami i oznakami za waleczność.

Aż bije blaskiem od tych twarzy inteligentnych i bohaterskich, od tych szlif i orderów, tak krwawo zdobytych.

Strzeże ich tak zwana „szturm“ kompanja, żołnierze w hełmach na głowie.

Z chwilą wejścia trybunału wszyscy stają „na baczność“ — żadnych innych honorów oskarżeni nie oddaja.

Oddali go jednak Eksc. Wł. Jaworskiemu w ten sam sposób, jak to czynią trybunałowi. Z chwilą, gdy wszedł na salę i ręką powitał oskarżonych, wszyscy powstali „na baczuość“! a poważny polityk i b. prezes N. K. N. zalał się łzami i długo wzruszenia ukoić nie był w stanie!..

(„Ziemia Lubelska“).

POWIATOWA KOMISJA SZACUNKOWO-ROLNA

na powiat ŁOWICKI

niniejszym zawiadamia, że z dniem 1 czerwca r. b. czynności rejestracyjne zostały zakończone i biuro zwinięte. Interesanci w sprawach dotyczących rejestracji strat wojennych zechcą się zwracać osobiście do Prezesa Komisji Powiat. p. K. Wieszczyckiego w Kiernozi (pow. Gostyński), lub też listownie przez Syndykat Rolniczy w Łowiczu.

Zgubiono w środę dnia 19 czerwca Podrzeczna — Stary Rynek złotą bransoletkę. Uczciwy znalazca proszony jest usilnie o zwrot za nagrodą 50 mk. do redakcji.

Wróciwszy z Rosji poszukuję lekcji uczeń szkoły realnej klasy 6-tej. Wiadomość w redakcji.

Redaktor **Z. Przybylski.** Wydawca **Wiktor Pstruszeński.**

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu. Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.